Warszawa.

№ 89. Rok 1860.

KRONIKA

Poniedziałek.

Dnia 21 Marca. / 2 Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 4.
Ciepła wczoraj w południe stopni 9.
Jutro Św. Ryszarda.

Wschód słońca o godz. 5 min. 33.
Zachód „ „ 6 „ 35.
Wysokość wody na Wiśle stóp 13 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga dnia* 7 (19) *marca* 1860 *r.*—

Przez Ukazy Najwyższe, za własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem, wydane do Rządzącego Senatu, d. 15 lutego, Najmiłościwiej rozkazano:

„Posłowi Nadzwyczajnemu i Ministrowi Pełnomocnemu przy Dworze N. Króla Neapolitańskiego, Radcy Tajnemu Kokoszkin, być Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym przy Dworze N. Króla Saskiego i przy Jego Wysokości Xięciu Altenburgskim."

„Posłowi Nadzwyczajnemu i Ministrowi Pełnomocnemu przy Dworze N. Króla Saskiego i przy Jego Wysokości Xięciu Altenburgskim, Szambelanowi Dworu Jego Cesarskiej Mości, Rzeczywistemu Radcy Stanu Xięciu Wołkońskiemu, być Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym przy Dworze N. Króla Neapolitańskiego."



— Onegdajsze posiedzenie Centralne Towarzystwa Dobroczynności, zagajone zostało przez JW. Prezesa Towarzystwa Arcy-Biskupa Metropolitę Warszawskiego Fijałkowskiego, który donosząc zebranym, o zaszłej od ostatniego posiedzenia śmierci opiekunek i członków Towarzystwa, powitał zarazem nowo-zaproszonych i pierwszy raz będących na posiedzeniu Członków i zawezwał ich do podpisania Ustawy Towarzystwo obowiązującej. Po odczytaniu następnie przez sekretarza Towarzystwa protokółu ostatniego posiedzenia centralnego, który jako przyjęty, przez obecnych podpisany został, przystąpiono do rozbioru i decydowania interesów przez Prezesa Administracyi ogólnej Towarzystwa, do ostatniej sankcyi Zgromadzenia Centralnego podanych; w skutek czego, pomiędzy innemi zdecydowano, znacznie powiększyć Komitet do rewizyi rachunków Towarzystwa ustanowiony; ochronę 5tą znajdującą się łącznie z zakładem sierot chłopców na Nowym-Swiecie w gmachu Towarzystwa dla niedogodności ztąd wynikających, przenieść do oddzielnego lokalu i urządzić takową jako wzorową. Następnie Zgromadzenie Centralne, uznając, że cyrkuł 1-szy najliczniej zamieszkały, jest pozbawiony ochrony, a potrzeba założenia takowej, staje się coraz bardziej konieczną, postanowiło mimo zebrania niedostatecznych jeszcze funduszów, takową otworzyć z dniem 1go lipca r. b. pod nazwą X. Baudouin. Na opiekunkę nowo otwierającej się ochrony, zaproszono panią Karolinę hr. Potocką, a na opiekuna p. Jana Gautier (syna). Z kolei na przedstawienie właściwych wydziałów, postanowiono udzielić nominacye: Vice-Prezesowi Wydziału Zupy Rumfordzkiej p. Mathiasowi Rosen, na Vice-Prezesa wydziału Ekonomiczno-Administracyjnego, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach, a członkowi Towarzystwa panu Edw: Grabowskiemu, na naczelnika Sekcyi Prawnej obranemu na ten urząd po śmierci ś. p. And: Masłowskiego. Dalej przedstawione zostało sprawozdanie z działań Towarzystwa za rok 1859, które drukiem ogłosić postanowiono.

☐ Dnia wczorajszego, na poranku muzykalnym, mieliśmy przyjemność usłyszeć grę p. Kazimierza Łady.

O talencie tego artysty, wspomniały już nie jednokrotnie gazety krajowe i zagraniczne; publiczność uznała jego zasługi i nie szczędziła mu oklasków. Spodziewaliśmy się jednak liczniej zebranych słuchaczy, bo pan Łada, jest znakomitością pierwszorzędną, bo dosyć jest patrzeć na niego, aby przekonać się, że w chwili gdy bierze skrzypce do ręki, porusza cały prąd uczuć w swej piersi, magnetyzuje niemi martwy instrument, który ożywiony, płacze i śpiewa podług woli mistrza.

W samej postawie artysty, gdy ujmie skrzypce, maluje się już pewna szlachetność, daleka od wszelkiej szarlataneryi, od owych fantastycznych i monotonnych poruszeń głową lub całym korpusem; a gdy smyczkiem pociągnie po strunach, zdaje się że został pogrążony w jakimś śnie zachwytu i natchnienia.

Program zabawy był urozmaicony. Składał się z kompozycyi Bethowena, Paganiniego, Łady, Kątskiego i Dulckena. Wykonanie tych utworów, zachwyciło słuchaczy.

Inaczej nie umiem określić gry koncertanta, bo użycie wyrazów technicznych, nie dla każdego będzie zrozumiałe; powiedzcie mi czem jest poezya, czem jest wielka melodya pieśni, a ja wam powiem wtedy jak grał pan Łada.

Podług mnie, poezya w słowach, a muzyka w dźwiękach, powinna przemawiać wielkością uczuć i myśli. Kto łączy te przymioty, ten jest mistrzem... Połączył je pan Łada. Ale cóż,... słowa mistrz, natchnienie, zachwyt, są podobno jeszcze dla wielu hieroglifami, na które patrząc, wiedzą że one mają coś wyrażać, ale nie znają dobrze ich znaczenia.

Oryginalność w powierzchowności artysty, posunięta często nawet do śmieszności, zagraniczne nazwisko, broda hiszpanka, a często nawet brudna bielizna, korzystnie usposabiają nieraz publiczność dla ludzi frymarczących talentem; zaniedbanie takie i opuszczenie, to niby skarga pomimowolna. „Ja jestem chwałą waszą, a pozwalacie mi być biednym," to niby owe rany, które na placach Rzymu odsłaniali i ukazywali tłumowi patrycyusze, starający się o urząd.

Publiczność często szuka takich oznak powierzchownych, bo szyld kosztowny, przemawia o zamożności sklepu, chociaż tam nie raz zedrą i oszukają bez litości.

Pan Łada, nie ma takiej oryginalności ani w postawie, ani w ruchach, nie ma takiego szczęścia jak inni, ale to nie przeszkodzi mu nigdy, aby ludzie sumienni mogli powiedzieć o nim z chlubą: to sokół z naszego gniazda!..

— Przedwczoraj przedstawiono w teatrze Rozmaitości znaną komedyą p. Józefa Korzeniowskiego, w czterech aktach i dwunastu zmianach dekoracyi pod tytułem: *Dama i Dziewczyna.* Pomijam krytyczne ocenienie pracy, nadmieniam tylko iż spotykamy w niej znaną nam postać z powieści tegoż autora pod tytułem: *Garbaty*, człowieka któremu ułomność fizyczna odmawia wszelkich praw do szczęścia społecznego. Przedstawicielem w komedyi człowieka walczącego napróżno z ową fatalnością jest hr. Zbicki, który mimo swych lat 65, wielkiego rozumu i szlachetności uczuć, niezdołał oswoić się ze swem nieszczęściem. Czy autor w nim wypowiedział słowo pociechy, czy dorzucił łzę gorzką do skarbony nieszczęść społecznych, niechcę przesądzać w tym względzie; to tylko jest pewnem iż oddanie dokładne charakteru Zbickiego, jest trudnem zadaniem dla artysty, wymagającem wielkich zdolności i większego jeszcze doświadczenia. Z roli tak trudnej wywiązał się jak najlepiej p. Linkowski, który od lat kilkunastu odznaczając się między artystami dramatycznemi na prowincyi, wykształcił się w swym zawodzie. Nie wiemy jaki charakter ma onegdajsze wystąpienie na naszej scenie p. Linkowskiego: czy artysta ten w przejeździe tylko przez Warszawę chce nas obeznać z swym pięknym talentem, czy też ma zamiar powiększyć liczbę (czego sobie szczerze życzymy) artystów naszej sceny. Bez zaprzeczenia, Dyrekcya teatrów Warszawskich niewzgardziłaby podobnym nabytkiem, gdyby tylko p. Linkowski chciał jej swe usługi poświęcić. Artystę tego, nietylko z wczorajszego sądzimy wystąpienia, widzieliśmy go z różnych rolach, z których się wywiązywał jak najlepiej. Żona p. Linkowskiego jest równie jak i on znakomitą artystką.

J. Wł.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż Dyrekcya Spółki Komandytowej nawozów sztucznych otrzymała od Władzy wojskowej, oprócz czterech dziesiatyn danych na wieczystą dzierżawę, jeszcze część gruntów przyległych zwanych polami ogrodowo-wojskowemi w ilości 80 dziesiatyn, a to tytułem dzierżawy na lat 15. W tem miejscu stanie tyle pożądany dla kraju zakład, którego plany widzieliśmy już

sporządzone. Na polach zaś przyległych, Spółka ma zamiar rozwinąć uprawę różnorodnych płodów, przekonać mogących właścicieli ziemskich o pożyteczności ich fabrykatów. Pożądaną wiadomością będzie dla członków Spółki iż znaczne fabryki cukru w Szląsku będące, zgłosiły się do Dyrekcyi, celem zawierania umów o znaczne dostawy fabrykatów cukrowniom potrzebnych, których z trudnością w Niemczech dostać mogą.

— Zwyczajem corocznym, zabawy dla ludu rozpoczną się w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych na placu Ujazdowskim.

— Nowe dzieło dłuta naszego sławnego rodaka Oskara Sosnowskiego, statua Tadeusza Czackiego; o której już dawniej wspominieliśmy w Kronice ma być niedługo ustawiona w głównej nawie Kościoła PP. Wizytek w Warszawie i już do naszej stolicy przybyła.

— Znany w Warszawie Wirtuoz fortepianista Dreyschock, otrzymał od J. K. W. Księcia Rejenta Pruskiego, order Orła Czerwonego 4ej klassy.

— Sekretarz stały Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, ma honor zawiadomić Członków Towarzystwa, że posiedzenie zwyczajne odbędzie się jutro to jest dnia 3go b, m. o godzinie 6ej wieczorem, w lokalu zwykłych posiedzeń.

— Znakomita autorka Księżna Puzynina napisała nową krotochwilę p. t. Muzułmanin na Litwie. Prześlicznych kilka strof 2go aktu, sceny 9-ty, pozwalamy tu sobie dosłownie przedrukować według gazety Codziennej.

„Wierzbo co żyjesz i płaczesz nad wodą,
Mówią o tobie żeś prosta, żeś krucha,—
Ja się nie twoją unoszę urodą,
Lecz kocham ciebie, boś silnego ducha!
Czy raz o ziemię zwali cię siekiera,
Twój liść więdnieje lecz duch nieumiera;
Owszem cierpienie znowu cię odmładza,
Z każdej gałązki drzewo się odradza,—
I jakby ciągłe godło przebaczenia
Wszystkich zarówno chłodzi i ocenia....
Rzekłbyś kobieta czuła, nieszczęśliwa,
Stokroć umiera i stokroć odżywa!

Wierzbę ja kocham! słuchajcie to ona
W ręku pastuszka śpiewa nieuczona,—
Nad grobem płacze—ona to w kościele
Na cześć Chrystusa palmą drogę ściele!
Wierzbo! wzgardzona od niewdzięcznych ludzi,
W tobie się pierwszej co rok wiosna budzi,—
Tyś hasłem, które serc obudza bicia,
Ja ciebie odtąd nazwę drzewem życia!"

— W Zytomierzu, u Hussorowskiego drukują się: „Opowiadania o Janie III." Całe to dzieło, przedstawiające obraz dziejów Polski z XVII wieku, składać się będzie z dziesięciu tomików„ każdy po 8 do 10 arkuszy druku, i z osobnym tytułem. Tom pierwszy, którego druk już jest na ukończeniu, nosi tytuł: „Mściciel." Autor rozpoczyna dzieło rodowodem, i historyą trzech domów Daniłowiczów, Żółkiewskich i Sobieskich. Kończy zaś tom niniejszy opisem pogrzebu matki króla Jana. Następne tomy będą wychodzić co sześć miesięcy, po dwa do roku.

— Literatura Serbska wzbogacona została nowem dziełem pod tytułem: „Obrazy z historyi powszechnej." („Obrazy iz obšte istorye"), których część pierwsza mieszcząc między innemi także obrazy z dziejów Serbskich wyszła roku bieżącego w Nowym Sadzie, w drukarni Karola Hintza. Autorem powyższego dzieła jest Dr. Mikołaja Krstycz, professor prawa przy liceum Serbskiem w Belgradzie, znany już poprzednio uczonemu światu z przekładu Maciejowskiego historyi prawodawstwa Słowiańskiego na język Serbski.

— Postanowieniem N. Cesarza Austryackiego z dnia 12go bieżącego marca, pozwolono na założenie instytucyi kredytu ziemskiego dla Węgier, i rozpoznanie zarysu statutów tej instytucyi przygotowanego przez hr. Emiljana Dessewffy, hr. Jana Barkorzy i p. Melchiora Longay.

— Wyszedł w Paryżu tom XVII historyi Konsulatu I Cesarstwa przez Thiersa. Obejmuje w sobie trzy księgi. Najście, Brienne i Montmirail. Pierwsza abdykacya.

— W Węgrzech hrabiowie: Jerzy Karolyi, Edmunt Zichy, Jan Waldstein, baron Józef Côtvös, tudzież pp. August Kubingi, Maurycy Łukasz i Gustaw Heckenast, wyjednali u Arcyksiążęcia gubernatora generalnego pozwolenie urządzenia w peszteńskiem muzeum narodowem w roku 1861 w miesiącach maju do sierpnia, wystawy sztuk i starożytności. Wsie mają wartość artystyczną, obchodzą Węgry, są dziełem artystów węgierskich, lub znajdują się w posiadaniu krajowców węgierskich. Przedmioty przyrodnicze i rękodzielnicze są wykluczone. Dochód z płatnych biletów wnijścia na wystawę ma być użyty, na powiększenie funduszów muzeum, na sprawienie potrzebnych przyrządów, szaf, postumentów i t. d.

— Od Wielkiej nocy, dyrekcya sceny niemieckiej we Lwowie przechodzi w ręce dotychczasowego reżysera p. Wilhelma Schmidta który zapowiada gościnne występy wielu najcelniejszych znakomitości artystycznych. Komicy Treumann, Weiss i Rott, prymadonna i pierwszy tenorzysta teatru studgarskiego, a podobno i sławny magik p. Bogumił Dawison, rodem Warszawianin, mają w najbliższych już czasach gościć na scenie niemieckiej we Lwowie. Ma także przybyć na kilka przedstawień balet nadwornej opery wiedeńskiej.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 354, wyjechało 374.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Hrabina, przywołana pani Gruszczyńska i panna Chodowiecka po 9-kroć oraz pp. Żółkowski 11-kroć, Troschel 10-kroć Kamiński i Matuszyński po 9-kroć, dyrektor Moniuszko 6-kroć i Szabliński z orkiestry; — w teatrze Rozmaitości po dramie Dama i dziewczyna, pani Ziemińska 2-kroć panna Gąsowicz 11-kroć, pp Linkowski, Trapszo i Swieszewski po 4-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Dzienniki angielskie rozbierają ciągle mowę lorda John Russell, jej wpływ na położenie i prawdopodobne następstwa stanu rzeczy, który ta mowa odkryła. *Morning Post* który wczoraj zachowywał milczenie, występuje dzisiaj. Rozumie się że zgadza się zupełnie ze zdaniem ministra spraw zewnętrznych; nie potępia, przyłączenia Sabaudyi uznaje że faktu tego nie można odłączyć od wielkich wypadków wojny włoskiej, która była wywołana przez Austryą, ale czyni zastrzeżenie co do Szwajcaryi.

„Jusza zupełnie rzecz, co się tyczy naszych zobowiązań względem związku szwajcarskiego. Słusznie lord Russell powiedział że niegwarantowaliśmy wcale państw włoskich ich byłym władzcom; ani Austryi, że zostanie się przy posiadaniu Lombardyi. Tym mniej gwarantowaliśmy Sardynii posiadanie Sabaudyi i Nicei. Ale zapewniliśmy w najuroczystszy sposób, jak tylko było można to uczynić, neutralność okręgów Chablais i Faucigny, jako warunek niezbędny dla bezpieczeństwa Związku szwajcarskiego. Sardynia otrzymała te okręgi od Europy, jedynie pod warunkiem szanowania ich neutralności, odstąpiła je teraz Francyi pod temiż samemi warunkami, a Francya podjęła się uczynić zadość słusznym wymaganiom Europy, w tym wspólnym interesie.

W odpowiedzi uczynionej na odezwę Rady związkowej do mocarstw, powołującej je do uczynienia zadość zobowiązaniom powziętym, Anglia tylko odpowiedziała zgodnie z honorem państwa i jego godnością. Nie możemy przystać na żaden układ niszczący solenne zobowiązanie zaciągnięte względem Szwajcarji. Gdy znane będą negocyacye dotyczące tego punktu, wtenczas dopiero będzie można ocenić tę sprawę. Jednakże twierdzimy z lordem Russell że są negocyacye, których nie można odpowiednio prowadzić za pomocą rozpraw Izby niższej. (*Nord.*)

AUSTRYA.

Piszą z Wiednia 25 marca do *Journal de Francfort*.

Wszystko to co dotychczas powiedziano o stanowisku, jakie gabinet wiedeński przybrać zamierzył w kwestyi przyłączenia Sabaudyi do Francyi i księstw do Sardynii, są tylko przypuszczenia mniej więcej zręczne dziennikarzy i agencyi telegraficznych.

Do chwili w której to piszemy nic jeszcze nie wiadomo w tym względzie, żadnej komunikacyi rządowej nie wydano.

Niewdzięczną więc byłoby pracą i nieprowadzącą do niczego wykazywać wszystkie sprzeczności między temi krążącemi nowinami. Oczywiście nie mogło być żadnej protestacyi odnośnie do ustąpienia Sabaudyi, gdyż Austrya musi przyznać Piemontowi takie same prawo jakie miała sama, odstępując Lombardyą, a protestacya ze stanowiska równowagi Europejskiej, ustanowionej przez traktaty 1815 r. a nadwerężonej przez powiększenie Francyi, może wypłynąć tylko z porozumienia się wszystkich mocarstw które ten traktat podpisały.

Zresztą ostatnie wydarzenia uwolniły zupełnie Austryą od wszelkich zobowiązań zaciągniętych układem w Villafranca i traktatem w Zurich i pozwalają jej działać wedle upodobania.

Jeżeli pokój Europy jest zagrożony, nie do niej należy występować w jego obronie, gdyż Austrya pokazała już dosyć abnegacyi i dość uczyniła poświęceń w celu utrzymania go, i jej chęci znane są już w tej mierze. Austrya nie grozi ale nie zobowiązuje się do niczego, nie zostanie biernym widzem wypadków, chybaby okoliczności nie dozwoliły jej wziąść czynnego udziału i wywrzeć na te wypadki wpływu, do którego nadaje jej prawo, jej stanowisko w Europie. *Nord.*

FRANCYA.

Paryż, 28 Marca. Artykuł ogłoszony dziś rano przez *Constitutionnela* jest wyrazem wrażeń tutejszego świata politycznego. Wszystkie inne dzienniki, tak w Paryżu jak i w departamentach objawiają to samo zdanie. Otóż wróciliśmy się do dnia onych pamiętnych adresów wojskowych. Dyplomacya jednozgodnie ukazuje na zupełny brak godności ze strony Anglii, oddającej się gwałtownym rozprawom, nieprowadzącym do żadnych rezultatów, a przedstawiających przed oczy całej Europy niemoc polityki angielskiej. To położenie jasno wskazuje stan giełd londyńskiej i paryzkiej. Te same mowy i te same gwałtowne artykuły trybuny i prassy angielskiej wpłynęły na zniżenie kursów w Londynie, a podniesienie ich w Paryżu. Teraz parlament odroczy się z przyczyny Świąt

Wielkanocnych; ministerstwo i opozycya skorzystają z tego czasu aby ochłonąć i spostrzedz się że niepotrzebnie wiodą taką wojnę słów przeciw przyłączeniu Sabaudyi i Nicei.

P. Thouvenel nie odmówił przyjęcia depeszy lorda John Russell, jak to twierdzono, tylko uwiadomił lorda Cowley że nieda na nią żadnej odpowiedzi.

Rozszerzono pogłoskę, że ministerstwo angielskie, odwoła eskadrę znajdującą się w Lizbonie i przeznaczy ją do kanału la Manche. Nowina ta niejest tak śmieszną jakby była nią sama demonstracja, ale wszystko to nieprawda. Słychać że mają być wkrótce ogłoszone protestacje Austrji, i byłych książąt Toskanii, Parmy i Modeny, przeciw przyłączeniu do Piemontu. Na konsystorzu 26 marca Papież komunikował kardynałom teksta protestacyi bardzo energicznych do wszystkich mocarstw, przeciw przyłączeniu Romanii; rozesłaniu tych dokumentów podobno ma towarzyszyć bulla exkommunikacyjna. p. Kern złożył dziś panu de Thouvenel drugą protestacją, żądającą w imieniu Szwajcaryi zebrania kongresu; Rada związkowa posłała do Londynu znakomitą osobę z misją do lorda Palmerstona. (*Nord.*)

WŁOCHY.

Neapol, 24 marca. Neapolitański rząd miał zawrzeć z pp. Falanga i Montuoro układy o liwerunek dla wojska, mający być dostawiany w ciągu dni 45 za granicę. Jako pierwszy krok nowego gabinetu Cassaro zapowiadają tu zbrojną interwencyą do Państwa Kościelnego. W Civignola i Capitanata był 9 i 10 t. m. rozruch, w którym lud zebrał się przed pałac biskupi i przed ratusz, żądał chleba i splądrował śpichrze rządowe. Przypomocy żandarmów i rozdawaniu na wsie wózków z żywnością, udało się intendentowi prowincyi, księciu Bagnole powstrzymać ten rozruch. (*Sch. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Od chwili gdy Francya za przyłączenie, Włoch średnich do Piemontu, wymogła na królu Sardynii przyłączenie Sabaudyi i hrabstwa Nicei do Francyi, polityka państw zachodnich przybrała bardzo niepokojącą postawę. Obudziła się w Anglii zakorzeniona i uśpiona tylko niechęć dla Francyi. Póki szło o powiększenie potęgi Sardynii. Anglia zgadzała się na wszystko, lecz skoro tylko Francya postanowiła zabezpieczyć się na wszelki przypadek od nowego potężnego mocarstwa, które dziś przyjazne i wdzięczne, może kiedyś stać się groźnem, i w tym celu zażądała aby zachodnia strona Alp i dróg przez nie prowadzących należała do Francyi, cały naród Angielski wybuchnął gniewem na to zaborcze i dumne postępowanie; przywtórzyły mu Niemcy. Ministeryum angielskie poszło za popędem opinii publicznej i lord Russell uroczyście oświadczył, że Anglia nie ma odtąd zaufania w postępowaniu Napoleona IIIgo i owa serdeczna przyjaźń między dwoma narodami już się skończyła. Jednocześnie Ojciec Święty w d. 30 marca ogłosił brewe, w którym rzucił klątwę i skazał na kary kościelne, nie tylko sprawców, uczestników i doradzców ale nadto i zwolenników uszczuplenia granic państwa kościelnego (tym wyrazem wskazuje cesarza Napoleona IIIgo). Papież i książęta pozbawieni państw dziedzicznych, ogłosili protestacyą przeciw postępowaniu króla Sardyńskiego.

Są fakta, wskazujące, że Austrya, Neapol i Rzym nie poprzestaną na protestacyach. Generał Lamoricière organizuje armią papiezką. Potwierdza się wiadomość że Ojciec Ś. zawarł traktat z Neapolem o zajęcie Marchii i Umbryi, i że wkrótce Neapol uczyni zbrojną interwencyą w sprawy państwa kościelnego. Z tego powodu powstała obawa między spekulantami w Paryżu i renta francuzka trzy procentowa od razu spadła o półtora franka. Belgia i Niemcy lękają się także, aby po zajęciu nie przyszła na nich kolej i żeby Francya nie zażądała posunąć granic swoich aż do Renu.

Gazety francuzkie pół urzędowe, jako to: Pays, Patrie, Constitutionnel, usiłują uspokoić obawy. Utrzymują że nie przyjdzie do wojny, a mimo tego odzywają się tonem dosyć cierpkim; mianowicie Patrie w ostatnim numerze tak pisze:

„Anglia sprzeciwia się własnym zasadom; co pochwala względem Włoch, temu sprzeciwia się względem Francyi." Odpowiadając na napaści dzienników angielskich, tak kończy: Francya postępuje otwarcie i umiarkowanie; daleką jest od wszelkiej myśli podboju. Za zgodą z królem Sardynii i większością Sabaudyi i Nicei, chciała jedynie zabezpieczyć swoje granice. Na to odpowiada Anglia gwałtownemi obelgami. Nie tyle silna w prawach swoich, nie tyle przekonana o słuszności sprawy swojej, Francya łatwiej mogłaby się obrazić. Spodziewamy się, że ministeryum i statyści Angli, nie będą dłużej nadużywali naszej wspaniałomyślności. Jest to niebezpieczna igraszka.

Jestże zerwane przymierze Francyi z Anglią? Dzienniki angielskie tak twierdzą, dzienniki francuzkie zaprzeczają zerwaniu. Przymierze to, mówi dziennik *Nord*, nigdy nie było prawdziwem ani serdecznem. Polega ono na wzajemnej zgodzie, żeby nie prowadzić wojny, którąby dla całego świata najokropniejsze skutki zrządziła. W tej całej sprawie, jak utrzymuje tenże dziennik, cesarz Francuzów najcierpliwszym się okazał i życzyć trzeba żeby w tej cierpliwości wytrwał.

Postępowanie Szwajcaryi, mówi dalej, jest celem powszechnego podziwienia. Rada związku nie protestowała przeciw ustąpieniu Lombardyi, które przedłużyło granicę Sardynii wzdłuż całej Szwajcaryi. Nie mamy nic przeciw temu, że Szwajcarya chce bronić swojej niepodległości, lecz w jej ostatnim kroku widzimy chęć powiększenia granic i korzystania ze zdobyczy, do której w niczem się nie przyłożyła.

Rada z początku żądała neutralizacyi wyższej Sabaudyi, a teraz i to jest dla niej za mało.

Paryż, 30 marca. W Monitorze Francuzkim ogłoszono traktat, ustępujący Sabaudyą i hrabstwo Nicei na rzecz Francyi. Zastrzeżono w nim, że będzie ważnym dopiero wtenczas, gdy go parlament sardyński zatwierdzi. O tem przyzwoleniu nikt nie wątpi. Komissye obu rządów ułożą podział długu publicznego i inne szczegóły. Roboty około przekopania góry Mont-Cenis, zastrzegła sobie wyłącznie Sardynia, powodowana tem uczuciem dumy, że sama pierwszą ich myśl powzięła. Tak więc wojska francuzkie dopiero po ratyfikacyi traktatu, zajmą kraj przyłączony do Francyi.

Paryż, 30 marca. Constitutionnel! podaje treść odezwy króla Wiktora Emmanuela do mieszkańców Sabaudyi i Nicei, w której tenże uwalnia ich od przysięgi na wierność. Król zakończa temi słowy, że Francya i Włochy zawsze zgodnie będą postępować na drodze cywilizacyi.

Berlin, 30 marca. Austrya wręczyła w dniu wczorajszym sejmowi niemieckiemu protestacyą przeciw przyłączeniu księstw włoskich do Sabaudyi.

Madryt, 28 marca. Gazeta Madrycka ogłasza przedugodne punkta pokoju z Marokiem.

Maroko ustępuje Hiszpanii przestrzeń kraju objętą pomiędzy morzem, a wąwozem Aughera, oraz tę jaka będzie potrzebna dla stacyi Santa-Cruz.

Maroko zapłaci 20 milionów piastrów kosztów wojennych, a za rękojmią wyliczenia tej summy, Tetuan pozostaje w mocy Hiszpanów. Wojsko hiszpańskie zastrzega sobie prawo karania rozbójniczych Kabylów.

Bern, 30 marca. Rada związkowa Szwajcaryi uznała, że w razie przyłączenia Sabaudyi do Francyi, neutralizacya powiatów o które spór się toczy, nie będzie dostateczną rękojmią dla Szwajcaryi. Potrzeba za tem odwołać się do mocarstw europejskich i żądać utrzymania rzeczy w stanie w jakim były dotąd.

Konstantynopol, 26 marca. Wzburzenie między chrześciańską ludnością nie ustaje, lecz nie obawiają się stanowczych poruszeń.

W księstwach Mołdawii i Wołoszczyzny, uwięziono księcia Jerzego Stirbej, jako obwinionego o zdradę kraju.

Sułtan dał amnestyą mieszkańcom Kandyi. O pożyczkę Turecką, umawiają się w Londynie.

Paryż 30 marca. Ostatnie wiadomości z Paryża pisze Independance Belge, twierdzą, że Francya nie chce rozwiązać kwestyi o Sabaudyą, a głównie o dwa powiaty przyległe Szwajcaryi przez odniesienie się do kongresu.

Depesza telegraficzna z Zürich donosi, że oddział zbrojny wszedł do Chablais nie wyraża z jakiego narodu, lecz zdaje się, że to są ochotnicy z Szwajcaryi, którzy uprzedzili decyzyą Rady Związku. (*Ind. Bel. Nord.*)

Kilka słów o Szląsku

przez K.*

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 82.)

Podaliśmy w poprzedzającym artykule niektóre daty ze stosunków materyalnych Szląska, obecnie będziemy chcieli przedstawić kilka uwag i wiadomości o ruchu intelektualnym, postępie oświaty ludności polskiej, w tej dawnej Piastów krainie.

Zastanowić to może uwagę myślicieli, że Szlązacy polscy w tak ogromnej liczbie, bo 700,000 będący i tak niezachwianie stojąc przy historycznych swych tradycyach, niezdołali się postawić na stanowisku właściwem w systemie państwa, w skład którego wchodzą. Tymczasem lud szlązki pozbawiony był tego, a włościanin częstokroć w stosunkach swoich poniżany, i ujmującem mianem narodowości Wasser-Polaka zwany. To też rzadko, nabrawszy który z mieszkańców wyższej oświaty, chciał owoce jej swemu plemieniowi poświęcić, bo albo wyprowadzał się do Krakowa i w kraj polski, i zostawał czystym Polakiem, albo też wynaradawiał się, i zlewał się jednolitą swą w wspólne interesa panującej ludności.

I od dawnych już czasów to działo się, bo już wtedy kiedy Szląsk odpadł z najstarszą linią Piastów i łączył się z Czechami, a następnie od tychże rozdzielony, w pojedyncze księstwa, shołdowany został i dalej po śmierci Ludwika, dziecko wnuka naszego Kazimierza Jagiellon-

czyka, dostał się domowi austryackiemu, od którego znowu w połowie większej w przeszłym wieku oderwany, złączony został z Prussami; tym więc kierunkiem potrójnego prądu wszelkie intelligencye łączyły się z trzema państwami, wśród których Szląsk położony był, i przejmowaly ich interesa. U nas z rodowitych Szlązaków, już po epoce odpadnięcia od Polski zasłynęli w 15-m i 16-m wieku, po łacinie piszący: *Frater Konrad*, *Preder z Nissy*; *Bernard z Nissy* (zm. 1490) teolog, rektor akademii krakowskiej, *Michał z Wrocławia* drukował wiele dzieł w Krakowie u Hallera i Unglera; Jan z Oświecimia, teolog, rektor akademii krakowskiej. Za Olbrachta, i braci jego Aleksandra i starego Zygmunta, posłował do Litwy i Rusi. *Jan z Głogowa*, mąż znakomitej sławy, umarł 1507 r. w Krakowie; pisał wiele w przedmiocie scholastycznej filozofii i obaj z współczesnym sobie Michałem z Wrocławia, do najuczeńszych czasu swojego liczonemi byli. *Jerzy Liban* był professorem greckiego języka w akademii krakowskiej. *Hieronim Wietor* zdobył sobie niepoślednie miejsce w bibliografii polskiej. *Dawid Milesius* pisał poezye w języku łacińsk m. *Wacław Kromer* napisał kronikę biskupów wrocławskich. Mężowie ci i inni jeszcze, w niczem nie przyczynili się do korzyści ziemi swej ojczystej, zlawszy się z interesami i narodowością Polski, prócz że sławą swą ozdobili miasta rodzinne. Po za okresem pisma naszego byłoby wspominać o tych, którzy talenta swe i życie całe oddali w dań literaturze i narodowi niemieckiemu. Wspominamy tutaj jedynie o Marcinie Opitz Szlązaku, rodem z Buntzlau, który wysokie stanowisko w 17-m wieku zajął w literaturze niemieckiej i do znakomitszych intelligencyi należał, a że mieszkał większą część życia w Szląsku, a później w Prussach królewskich i Gdańsku, protegowany był przez Zygmunta IIIgo i Władysława IVgo więc też wyłącznie do narodowości niemieckiej liczonym być nie może, gdy polskiem tak długo powietrzem oddychał (1).

Tym więc sposobem, wnikając w trzy sąsiednie społeczeństwa, lud szląski samodzielnie wyrabiać sił swoich nie mógł; gdy najżywotniejsze soki zasilały obce krzewy„ sam jednak pozostał stale przy wierze, obyczajach i zwyczajach swych przodków, i w tradycyi przechował pamięć lepszej przeszłości.

Niezaprzeczenie że na oświatę ludu wszędzie i zawsze wpływać mają najlepszą sposobność, a i obowiązek wynikający z stanowiska, kapłani i proboszcze wiejscy: tym czasem z przykrością wyznać trzeba, że z tego stanowiska nie korzystają zwyczajnie duchowni, stanowiska nader szerokiego zakresu, jaki mieć niemożna w innym stanie. Ambona bowiem i suknia sama nadają potęgę i kredyt których inni tylko pracą i długoletnią służbą poczciwą dobić się mogą. Duchowieństo szląskie niezbyt rozumiało obowiązki swe i niewiele starało się szczepić oświatę w owczarni swej gdy same ani zbyt wysoko stało, ani też wyższego ukształcenia lub dalszej naukowej pracy czuło potrzebę. Wszakże w ostatnich dziesiątkach lat, wiele zacnych kapłanów szlązkich pojęło obowiązki swe i godnie im odpowiedzieć starało się. I już to wybornemi naukami i zachęcaniem do czytania krzepili oświatę ludu na Szląsku, już też wydając książki czystą polszczyzną, treści religijnej lub historycznej, znacznie się do podniesienia oświaty przyczynili. Zacny nauczyciel w Woźnikach p. Lompa, jeden z niezmordowanych pracowników, tak się wyraża o ruchu umysłowym w początkach tego wieku w dzienniku Górno-Szląskim, wychodzącym w Bytomiu: „W niedzielę schodzili się mieszczanie do dobrego czytelnika po południu lub wieczorem i słuchali kazań o antychryście. Obraźnicy i introligatorzy w Szląsku, księgarzami swemi handlowali jedynie w pierwszym dziesiątku tego wieku pieśniami: O bogaczu i ubogim Łazarzu; Laura i Filon (Karpińskiego); Historya o cudownej odmianie księżniczki i pasterki; O Michale Brudkiewiczu pijaku. Belic w Opolu który pierwszą w r. 1804 polską w Szląsku założył drukarnią, wydrukował kilkanaście tysięcy pieśni przy mszy św: śpiewanej: co nam wiara nakazuje. Ksiądz Galeczka proboszcz w Oleśnie, miał sam czcionki i małą drukarską prassę u siebie, a ułożywszy pieśń: „Przed Tobą upadamy," sam ją drukował i darmo pomiędzy parafian rozdawał.—Po wsiach gdzie lud czytać umiał, bawił się książką „Echo" zwaną, opisującą i wyrażającą w drzeworytach męki piekielne, podobnie lubił czytać Historyą o siedmiu mędrcach, Żywot ś. Patrycyusza, Historyą o Sylfrydzie, Gryzeldzie i Meluzynie, które i dziś chciwie przez lud są czytywane. (*Dokończenie nastąpi.*)

(1) Martin Opitz eine Monographie von Friedrich Strehlke, Leipzig bei Brockhaus. 1856.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 marca (2 Kwiet.) 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	61
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	98	92	48
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	89	14	86
Weksle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	103	5	102	90
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	102	45	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	55	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	84	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	99	50
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	66	99	66
"	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	77	10	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — kop. 2 2/0
od Listów Zastawnych kop. 16 2/3

Ogłoszono taksę bułek i chleba, oraz mięsa, na miesiąc kwiecień r: b: bułki mątowej funt kop. 7. bułka za k: 1, ma ważyć zołotników 14, strucli mątowej funt k: 3 1/2; bułki z pośledniejszej mąki funt k: 3; bułka za kop: 1, ma ważyć zołotników 32; strucli z takiejże mąki funt: kop. 3; chleba stołowego z takiejże mąki funt k: 3; placka solonego k. 1 1/2; chleba żytniego pytlowego funt k: 2 1/2; chleba razowego funt k: 1 1/2. Wołowina. Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny bydła do wagi otrzymanego zeń mięsa, wypada funt wołowego po k: 7 1/2, a taka wartość podług zasad obowiązujących stanowić ma taksę na drugi gatunek mięsa, i względnie do mięsa wartości regulować się powinna taksa na inne gatunki, przeto stanowi się taksa na mięso wartości jak następuje: a) na gatunek mięsa II, do którego należą: 1)skrzydło (część wewnętrzna); 2) biodrowa sama; 3) kotlet vel cienkie żebra; 4 zbrzeżna zrazowa; 5) plecowa; 6) krzyżowa spodnia (część zewnętrzna); 7) mostek z grychtem, funt po kop: 7 1/2 b) Na gatunek mięsa I, do którego należą. 1 krzyżowa górna (część zewnętrzna); 2) zrazowa (część wewnętrzna; 3 łojowa vel łojówka, funt po kop: 10. c) Na gatunek mięsa III, tu należą: 1) góra z paskiem środkowym; 2) podgórnica; 3) szponder od mostku i plecowej; 4) łata vel szponder z dziurą; 5) szponder poprzeczny od boku; 6) kark; 7) mięso od pręgi i goleni; 8) podgardle; 9) kaptury z świeczką część wewnętrzna (diafragma); 10) ogon, funt po kop: 6; d) Polędwicy funt kop: 15. — II. Wieprzowiny ze skórą funt kop: 7 1/2, schabu funt 6 1/2. — III. Cielęcina: obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami funt kop: 9 1/2; górka z części przedniej, mostek, łopatki, karczek funt po kop: 6 1/2.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 21 marca (2 kwietnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*